

w sezon stresu, ulicznych korków i pełnej listy zakupów? Dziś przecież jesteśmy już w tym bezpośrednim czasie przygotowań... mamy już III Niedzielę Adwentu, zwaną *Gaudete*, niedzielę radości. Wskazuje nam ona na szczególną bliskość Boga, na Jego miłość. Nie na miłość do zakupów, do świecidełek, do prezentów, ale na miłość do Boga, który sam jest Miłością. A kiedy jednak kończy się ten czas, to wielu z nas zostaje z długami, wymagającymi spłat, olbrzymim zmęczeniem fizycznym i psychicznym oraz pustym uczuciem we wnętrzu o przegapieniu czegoś. Czy o to chodzi w Adwencie?! Dziś w Ewangelii usłyszeliśmy zupełnie coś odwrotnego. Człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię, wie kim jest i z pełną świadomością odpowiada: „nie jestem” Mesjaszem. Jako prorok wie co jest najważniejsze, wie, że jest posłanym, aby przygotować drogę Emmanuelowi. A my jak możemy pamiętać o przygotowaniu drogi dla Zbawiciela w ferworze zakupów, sprzątanania i wybierania choinki w połowie grudnia?! W takim zakupowym szaleństwie wielu z nas nie myśląc o tym, kim naprawdę jest, że jest chrześcijaninem, człowiekiem wierzącym, oczekującym powtórnego przyjścia Mesjasza Tego, który jest Panem wszystkiego; i życia i śmierci a przede wszystkim Jest Miłością. W sytuacjach przedświątecznych my sami zatracamy swoją tożsamość, to, kim jesteśmy w rzeczywistości i Kto rzeczywiście tu powinien być najważniejszy. Jan to wie i pokazuje, że nie on jest głównym Bohaterem, że on jest tylko, albo może aż odpowiedzialnym za przygotowanie miejsca dla Osoby Najważniejszej, dla Chrystusa, który ma się narodzić. Dlatego tak mówi: „Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogi Panu”.

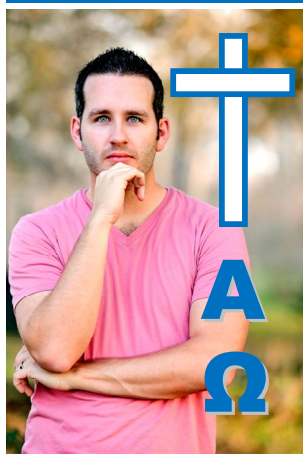
"Gaudete..."



"Radujcie się w Panu!"

Żyjąc nauką Jana Chrzciciela, sercem i umysłem ukazujemy, że nie ważne gdzie jesteśmy, ile mamy pieniędzy w portfelu, jakie stanowisko zajmujemy, czym w życiu się zajmujemy, lecz to, że po raz kolejny otrzymujemy okazję do oczekiwania i przygotowania serca na Jego przyjęcie. Właśnie w tym niemym krzyku Świata mamy dostrzec Chrystusa, który chce do nas przyjść i zrobić Mu miejsce jak Jan Chrzciciel.

○○○ GODNE ZASTANOWIENIA ŻYCIOWE PRZEMYŚLENIA ○○○



W dzisiejszych, bardzo w końcu różnorodnych czasach, niesamowicie trudno być tak naprawdę sobą. Mimo, że żyjemy w wolnym kraju, każdy nasz pogląd może być szykanowany. Zawsze może okazać się, że zostaniemy uznani za komunistów albo klerykałów, nacjonalistów albo gejów, wreszcie konserwatystów (ajaj!) albo liberałów (ojoj!), chociaż nigdy nawet nie zbliżyliśmy się nawet do żadnej z tych grup. Jeśli mimo wszelkich zarzutów utrzymamy własną twarz, będziemy mogli być z siebie dumni.

W dzisiejszych, bardzo w końcu różnorodnych czasach, niesamowicie trudno być tak naprawdę sobą. Pewnie i trudno być zadeklarowanym i przekonany katolikiem.

○○○ RADOŚĆ BOŻONARODZENIOWA WG NAUKOWCÓW ○○○

Pierwsza Gwiazdka...



Czy pierwszy prezent?

Mózg jest najważniejszym ludzkim organem. Neurobiologia próbuje zrozumieć nie tylko jego funkcje, ale też połączenie funkcjonowania mózgu z naszymi uczuciami. Jest to niezwykle skomplikowana maszyna. Blisko sto miliardów neuronów łączy ponad sto bilionów synaps. Każde włókno naszego mózgu jest w stanie wysłać w ciągu sekundy ponad 300 impulsów. Nasz system nagród reaguje na impulsy, które albo same

uosabiają nagrodę, jak na przykład jedzenie czekolady, albo sygnalizują późniejszą nagrodę, jak nasza radość oczekiwania na Boże Narodzenie. Radość oczekiwania może być przy tym większa od samego spełnienia tego oczekiwania. Dlatego dni przed Bożym Narodzeniem wyzwają w nas często więcej pozytywnych uczuć, niż same świąteczne dni. Oczekiwanie, cieszenie się na coś jest pełne napięcia, obietnicy, że może być jeszcze piękniej, niż się spodziewamy. Dlatego oczekiwanie jest z reguły najpiękniejsze. – Są komórki nerwowe, które kodują radość i komórki, które kodują radość z oczekiwania – mówi neurolog Gerhard Roth. Bo też oczekiwanie jest tą właściwą, motywującą nas siłą. Tuż przed rozpakowywaniem prezentów oczekiwanie może być tak duże, że swędzą nas czasami czubki palców. To swędzenie jest reakcją ciała na spodziewaną radość. Trzeba najpierw rozwiązać kokardkę, zdjęć papier... Rozpakowywanie prezentu jest dodatkowym elementem, który tylko jeszcze wzmacnia naszą radość oczekiwania – tłumaczy neurolog. Neurobiolog Manfred Spitzer mówi, że bywa też inaczej. Niestety nie zawsze i nie dla każdego Boże Narodzenie jest świętem radości. Psychiatrzy tak jak Thomas Schläpfer z uniwersytetu w Bonn, właśnie w dniach poprzedzających święta mają dużo pacjentów. Wielu ludziom Boże Narodzenie kojarzy się też z długimi, ciemnymi dniami i stresem. Wzrasta zagrożenie depresją – zauważa Schläpfer. A jeżeli zdarzy się, że Święta przyniosły tylko rozczarowanie, w przyszłości przedświąteczne dni mogą się kojarzyć już tylko ze stresem i wyzwalać negatywne emocje. By do tego nie dopuścić, warto czasami przytłumić trochę nasze oczekiwania, by rozczarowanie nie było zbyt brutalne. Mimo to dla większości ludzi, dni Bożego Narodzenia są wyjątkowe. Manfred Spitzer bardzo by chciał, by ta przedświąteczna radość przetrwała. Im bardziej naukowcy zagłębiają się w „świąteczną neurobiologię”, tym bardziej ich ona fascynuje. Im lepiej rozumiemy fenomen Bożego Narodzenia, w tym większe wprawia nas zdumienie – przyznaje neurobiolog.



○○○ Z CYKLU: HISTORIE ŚMIESZNE I PRAWDZIWE ○○○

Nie ja, moja przyjaciółka. Klientka zaczęła ją zwymyślać za jakąś głupotę i w końcu zażądała rozmowy z menadżerem. Moja przyjaciółka wruszyła ramionami i poszła po niego. Menadżer przyszedł lekko zdziwiony. Wściekła Grażyna zażądała, by zwolnił moją przyjaciółkę. Facet odpowiedział: Proszę Pani, nie mogę tego zrobić. Ona jest właścicielką.

